Nr. 249 **Niedziela 7 Września 1884.** **Rok II.**

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Reginy.
Poniedziałek: Narod. N. M. P.
Wtorek: Gorgoniusza.

Środa: Mikołaja z T.
Czwartek: Prota i Jacka.
Piątek: Gwidona.
Sobota: Tobiasza.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, jelenie i lisy przepiórki i dzikie gołębie, bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 5 g. 32 min.
Zachód słońca o 6 g. 22 min.
Barometr: 768 — Pogoda wątpliwa.

Prawo petycji.

Podawanie petycyj do ciał reprezentacyjnych jest jednem z rudymentalowych praw obywatelskich w każdem państwie konstytucyjnem. Prawo to przysłuża nietylko poszczególnym obywatelom, ale i korporacjom, a na ten ostatni wyraz kładziemy mimochodem nacisk, ponieważ zdarzyło się już raz w sejmie naszym, że komisarz rządowy odmawiał go reprezentacjom gminnym i powiatowym. Nie mamy tu na myśli podań osób prywatnych w prywatnych mniej więcej interesach, ale te petycje, które są wyrazem potrzeb publicznych znaczenia miejscowego, powiatowego lub krajowego. Zwykle bowiem służą one parlamentom za podstawę do czynności nietylko administracyjno-budżetowej, ale w bardzo wielu razach do projektów ustawodawczych.

Prawo to, uznawane w naszym sejmie, stawało się jednak bardzo złudnem w skutek chronicznej krótkości sesyj. Co roku bowiem zaledwo tylko jedna cząstka petycyj mogła być załatwioną przy sposobności innych przedłożeń. Reszta zaś spadała z porządku dziennego, i ratowano je tylko formalnie ryczałtowem pod koniec sesji przekazywaniem Wydziałowi krajowemu.

Tego roku jednak pojawia się osobliwsza anomalja w skutek koniecznego podziału sesji na starą i nową.

Spodziewano się wprawdzie, że sesja stara, t. j. dalszy ciąg odroczonej sesji zeszłorocznej potrwa tak długo, iż będą mogły być załatwione jeżeli nie wszystkie w ogóle, to przynajmniej ważniejsze remanenta, aby ich wznawianie w drugiej sesji nie było niepotrzebnem marnowaniem czasu.

Dziś jednak stoją rzeczy tak, że z wyjątkiem małej liczby spraw, które do wtorku (9 b. m.) mają być załatwione, wszystko reszta formalnie spadnie z porządku dziennego i od następnego posiedzenia, jeżeli komu na tem zależy, będzie musiała być na nowo wnoszoną — w drugiej nowej sesji, mającej być zagajoną dnia 11 b. m., i będzie musiała przechodzić, jak to już wzmiankowaliśmy, cały zwykły alembik pierwszych czytań, wyborów komisyjnych, odsyłań do komisyj i t. d.

Z wnioskami i projektami, w ten sposób traktowanymi, łatwiejsza jeszcze rzecz. Jeżeli nie jeden to drugi poseł zaopiekuje się niemi, zaopiekuje się swojemi rzeczami także Wydział krajowy.

Ale cóż się stanie z petycjami, które pozostały niezałatwione z. r., i teraz już w coraz liczniejszej mierze napływają do sejmu, i przekazywane są natychmiast rozmaitym istniejącym komisjom.

Petycje te według obowiązującego regulaminu sejmowego, w chwili zakończenia sesji bieżącej, muszą być uważane za niekwalifikujące się do traktowania sejmowego. A są między niemi sprawy wielkiej wagi, osobliwie z zakresu szkolnictwa i losu nauczycieli ludowych, — chajderów i t. p.

Trudno, żeby interesenci mogli je ponawiać teraz, bo zanim wiadomość o losie ich petycyj dostanie się na prowincję, zanim dotyczące Koła będą mogły powziąć jakieś postanowienia, to już nastanie w sejmie taki okres działalności, gdzie wszystko musi być gorączkowo, galopem załatwiane lub spychane.

W skutek tego prawo petycyj dozna wielkiej, a może nawet niepowetowanej krzywdy.

Według naszego zapatrywania, byłby tylko jeden sposób na zapobieżenie tej krzywdzie: Z zakończeniem sesji bieżącej przekazać jak zwykle, wszystkie niezałatwione petycje Wydziałowi krajowemu, a Wydział krajowy może je wszystkie odrazu w jednym konwolucie reprodukować na nowej sesji, jako takie, których dla krótkości czasu załatwić sam nie mógł.

Chajdery.

Ze spisów petycyj, wpływających do sejmu wiadomo, że wpływają petycje o zniesienie chajderów żydowskich. Zbytecznem byłoby rozprawiać jeszcze teraz o zgubności tych zakładów, pielęgnujących fanatyczną ekskluzywność w jednej części ludności kraju naszego i potępionych stanowczo nawet przez światlejszych izraelitów. Już wskutek petycyj przed rokiem wniesionych, komisja edukacyjna zajmowała się tą sprawą i przygotowała dla Sejmu elaborat zakończony wnioskiem z wezwaniem do rządu, aby: 1) zniósł wszystkie w kraju istniejące chajdery, jakiegokolwiek rodzaju i stopnia, jeżeli się nie zastosują do ustaw powszechnych o prywatnych szkołach ludowych; 2) wpłynął na gminy wyznaniowe izraelickie, żeby z funduszów dobroczynnych zakładały ochronki, zorganizowane według zasad ogródków froeblowskich i zostające pod kierunkiem osób, które posiadają odpowiednią do tego kwalifikację; 3) w miejscowościach, gdzie młodzież izraelicka do publicznych szkół ludowych w większej liczbie uczęszcza, zaprowadził dla tej młodzieży naukę języka hebrajskiego i religji mojżeszowej. W sprawozdaniu swojem komisja wyraźnie zaznacza niedostateczny skutek wydanego w sprawie chajderów rozporządzenia Namiestnictwa z r. 1874. Rozporządzenie to oddało pod wyłączny nadzór starostw jedną tylko kategorję chajderów, tj. te, w których udzielaną bywa tylko nauka języka hebrajskiego i początki biblji. Nadzorowi Rad szkolnych poddano dwie dalsze kategorje chajderów, w których obok nauki języka hebrajskiego i religji mojżeszowej, udzielaną bywa także nauka szkolna całkowicie lub po części, według planów obowiązujących dla szkół ludowych. Od wydania tego sprawozdania komisyjnego, aż do tej chwili nie zmieniło się zgoła nic w stosunkach, więc zapewne rzecz stanie na porządku dziennym niezadługo,

---

CZARY.

Opowiadanie babuni

Marka Wowczka.

I.

Dawno to dawno, a zdaje się jakby wczoraj się działo.

Młode lata! Nie darmo to powiedziano: co za młodu usłyszysz lub obaczysz, do końca życia pamiętać będziesz.

Stara babusia bywało — przędząc wełnę — opowiada nam dziewczętom stare dzieje, a my duszą łowiliśmy każde słowo, jak to się ongi na świecie działo, jakie cuda niegdyś bywały...

Żył sobie stary kozak Zadorożko, ze żoną (opowiada bywało babusia). Dał im Bóg wykochać sobie syna, jak sokoła. Co już piękny z niego wyrósł kozak, to i nie powiedzieć. Ojca i matkę szanował jak przykazano. Starzy bywało cieszą się i radują swojem dzieckiem i dziękują Bogu.

Dożył wreszcie wieku swego stary Zadorożka ta i powołał go Bóg do siebie. Pobłogosławił synowi ta żonie, pocieszył ich, powiedział jak go mają pochować, tak i spoczął na wieki.

— Nie płaczcie matko — mówił po pogrzebie młody Tymisz — bo tylko Boga płaczem obrażacie.

— Dziecko ty moje drogie, jakżeż mi łzy powstrzymać, kiedy same do ócz się cisną? Przeżyłam z nim wiek mój młody, spokojnie ta lubo, i ot przyszło mi na starość osierocieć! Którędy tylko spojrzę, czy po sadzie, czy po chacie, wszędzie jego tylko widzę i jego przypominam.

— Czas mi już do roboty — powiada na to Tymisz — chodźcie matko, ta zaprowadzę was do Hanny sąsiadki, lepiej jak macie tu sami się tużyć.

— Dobrze już dobrze — mój ty sokole jasny — chodźmy do Hanny synu!

A Hanna była sobie wdową jak inna i miała córkę jedynaczkę nazwiskiem Chyma. A co już ładna była Chyma, to jak ten kwiatek polny i jasnooka. Z Tymiszem wzrosła Chyma jak siostra z bratem, razem się bawili, razem też każdy ból znosili, zawsze razem, zawsze w miłości, ot jak oni się wychowali. Bywało, Tymisz jak dzień jeden nie widzi dziewczyny, to mu już tęskno, a ona to i oczy swoje wypłacze, wyglądając czarnobrewego parobka. A starzy między sobą, niech się — powiadają — kochają młodzi, może Bóg się im i pobrać pozwoli, będziemy sobie swatami.

A czy mało to bywało parobków łazi za Chymą, jakby ich kto oczarował?

Żeby tylko wyszła za wrota, już ich pełno; chociaż harda dziewczyna ani okiem nie spogládnie na nikogo. Jej tylko w głowie Tymisz czarnobrewy, jego wygląda rano i wieczór. Niema go, to dziewczyna bywało tonie w żalu, a niechgo tylko zobaczy, to już jej i wesoło i lubo i cały świat w około uśmiecha się do niej.

II.

Stara babusia tak bywało, opowiada nam o tych ludziach, jakby oni przed oczyma jej stali, chociaż sama mówi, że wszystko to działo się dawno, bardzo dawno. Tak i mówi dalej przędząc wełnę:

Bez nieszczęścia mówią, nic w świecie nie bywa, ot też nie minęła i Chymy nieszczęsna godzina. Niema Tymisza wieczór, niema drugi i trzeci. Nie spi Chyma, chodzi po sadzie małym, chodzi i depcze woniejące kwiaty, które sama sadziła i pielęgnowała, o nic już nie dba, bo wielki i ciężki smutek tłoczy jej wierne serce.

Poczynało już świtać, kiedy ukazał się na drodze Tymisz wesoły i zmierzał wprost do swej chaty.

Dziewczyna wybiegła i zatrzymała go: Przemów że do mnie, miły mój, chociaż słówko? Ani wczoraj, ani przedwczoraj ciebie nie było...

jeżeli jakie ważne względy nie spowodują wcześniejszego zakończenia sesji bieżącej i otwarcia nowej.

Fundusz propinacyjny.

W lwowskiej korespondencji *Czasu* czytamy, że Wydział krajowy wniesie zapewne na nową sesję sejmową projekt nowelli, zmieniającej § 24 ustawy propinacyjnej. Paragraf ten stanowi, że dochody funduszu propinacyjnego mają być w taki sposób lokowane, w jaki odbywa się lokacja funduszów pupilarnych w ogóle. Znaczy to według obowiązujących (zastarzałych) przepisów, że Wydział krajowy zarządzający funduszem propinacyjnym, może dlań kupować każdy list hipoteczny, nawet przez zakład spekulacyjny wystawiony (n. p. do Nowego Roku 1884 także i listy Banku włościańskiego!!) ale nie może nabywać efektów nie mających ani hipotecznego zabezpieczenia, ani opartego na osobnej ustawie państwowej tytułu pupilarności. Obligacje krajowe z poręką kraju, według obowiązujących przepisów nie kwalifikują się także do lokacji funduszu propinacyjnego tak długo, dopóki osobna państwowa ustawa nie przyzna im charakteru walorów pupilarnych. Praktyka wykazuje zawsze, że nawet przy wszelkiej życzliwości rządu i większości Rady państwa dla kraju, wprowadzenie takiej specjalnej ustawy w życie wymaga całego roku. Mógłby więc zawsze minąć czas najkorzystniejszy do nabywania obligacyj krajowych (pora emisji), gdyby literze prawa stać się miało w zupełności zadość. Zamiast po 90 musiałby fundusz propinacyjny nabywać obligacje krajowe po 91 za sto, a na tem traciłby nietylko sam fundusz, lecz także skarb krajowy. Rzecz naturalna bowiem, że w razie nowej emisji obligacyj krajowych nie jest to rzeczą obojętną dla Wydziału krajowego, czy może liczyć na takiego zamożnego subskrybenta, jak fundusz propinacyjny, który dziś już rozporządza dwumiljonowym, ciągle z natury rzeczy wzrastającym kapitałem, a z dochodów corocznie kupować może efekta przynajmniej za 200.000 złr. Co się powiedziało o obligacjach krajowych, to ma także zastosowanie do obligacyj komunalnych Banku krajowego i wogóle do efektów, któreby Bank krajowy w przyszłości wydawał. Przecież nie da się nawet pomyśleć, żeby krajowy zakład kredytowy zostający pod zwierzchniczym nadzorem samej reprezentacji krajowej, obowiązany do corocznego przedkładania rachunków Sejmowi i na każdym kroku dozorowany nietylko przez komisarza rządowego, lecz i krajowego, mógł kiedykolwiek wydać papier wartościowy problematycznej pewności. Że ustawodawstwo obecne uznaje każdy list hipoteczny i każdy pryorytet kolejowy za efekt pupilarny, a natomiast wymaga osobnego aktu ustawodawczego nawet dla obligacyj krajowych, to stanowi anomalję, którą ile możności usuwać lub łagodzić wypada, zwłaszcza, jeżeli jak w tym wypadku w parze idzie także interes uprawnionych i interes kraju. Uprawnieni do uczestnictwa w funduszu propinacyjnym zyskują przecież niewątpliwie na tem, jeżeli fundusz ten pobierać będzie od obligacyj krajowych 5 proct., a od obligacyj komunalnych 5 proc. z ułamkiem i nadto jeszcze zyska pewną premję przy losowaniu. Kraj zaś zyska na każdej swojej operacji finansowej i kredytowej, jeżeli mając własny organ bankowy i chętnych nabywców dla własnych walorów niejako w domu, obejdzie się bez wszelkiego pośrednictwa giełdowego.

Przed przybyciem cara do Królestwa.

Warszawa, 2. września. Piszą do *N. Reformy*: Wczoraj dnia 1. września o godzinie 5 popołudniu przyaresztowano w ogrodzie Saskim jakiegoś mężczyznę nieznajomego około lat 30 mającego.

Nieznajomy siedział na ławeczce w ogrodzie. Naraz o parę kroków przed sobą spostrzegłszy dwóch mężczyzn po cywilnemu ubranych, w których widocznie poznał ajentów przebranych, powstał i w tej chwili wyciągnął rewolwer z kieszeni; zanim jednak z niego mógł zrobić użytek, jeden z ajentów z tyłu podszedł do niego, pochwycił go i skręcił nim tak silnie, że nieznajomy powalił się na ławkę i rewolwer wypadł mu z ręki. Tymczasem drugi ajent uchwycił go z przodu i gwizdnął na policjantów, dwóch zaraz stawiło się na miejscu.

Nieznajomy powalony na ławce, niechciał się ruszyć z miejsca, dopiero jeden z ajentów szepnął do niego słów kilka do ucha, poczem wstał i pozwolił się odprowadzić do ulicy Niecałej, gdzie wsadzono go do dorożki i odwieziono do cytadeli.

Policja i ajenci zamiejscowi śledzą za kilkunastu anarchistami, którzy według doniesień, mieli się z Petersburga i Moskwy udać do Królestwa. — Prawdopodobnie aresztowany do nich należy. Niewiadomość jednak, czy znajdują się w Warszawie, czy w innej miejscowości na prowincji, do rozpaczy przyprowadza carskich ogarów.

O zjeździe trzech cesarzów, który jakoby miał nastąpić w Skierniewicach, słychać tu coraz głośniej, chociaż o tem pisać cenzura nie pozwala i tylko od czasu do czasu przemknie się niepostrzeżenie o tem wiadomość.

Pułki noszące nazwy austrjackie sprowadzone zostały do Warszawy, wydano im nowe mundury i wyznaczono delegacje; pruskie ściągnięte nie zostały, co naprowadza znowu na domysł, że tylko cesarz austrjacki przybędzie.

Cara spodziewamy się w sobotę. Do Warszawy nie wstąpi, tylko drogą obwodową przez Pragę udać się ma wprost do Modlina, następnie do Skierniewic, a później dopiero zwiedzi Warszawę.

Odbędzie się wielki bal u Hurki, do którego ogromne robi on przygotowania. Aby jednak dać dowód swej rosyjskości, wszystko sprowadza z Petersburga i Paryża, dokąd wysłał już swoich zaufanych: naczelnika straży ogniowej Onoprienkę i jednego z swych przybocznych urzędników.

Drugi bal ma wydać podobno miasto ale jeszcze co do tego nie nastąpiła decyzja.

Dzienniki warszawskie donoszą: Władza policyjna w rozkazie dziennym przypomina przepis, iż niewolno zbierać się i zatrzymywać gromadnie na chodnikach; wykraczający przeciw temu rozporządzeniu, jeżeli się nie rozejdą na wezwanie służby policyjnej, odprowadzani będą do kancelarji cyrkułowej dla spisania z nich protokołu i pociągnięcia ich następnie do odpowiedzialności sądowej. Szynki mają być zamykane o 9 wieczorem.

Uchwały austrjackiego wiecu kupieckiego.

Wobec rozmaitych — częstokroć tendencyjnych — doniesień dzienników o uchwałach wiecu kupieckiego, uważamy za stosowne obznajmić naszych czytelników z tymi uchwałami, według urzędowego sprawozdania z wiecu.

Uchwalona przez wiec kupiecki rezolucja zawiera następujące żądanie:

I. Stowarzyszenia wytwórcze i tak zwane składy żywności przedsiębiorstw kolejowych i innych.

a) Stowarzyszenia spożywcze, zajmujące się wyłącznie interesami handlowymi w myśl uchwały handlowej, a nie mające bynajmniej na celu pożytku ogółu, niszczą i podkopują na każdym kroku handel a szczególnie wysoko opodatkowane sklepy drobiazgowe. Te stowarzyszenia powinny zatem w drodze ustawowej być rozwiązane. Stowarzyszenia spożywcze zaś, których wyłącznym celem jest dostarczenie członkom artykułów żywności po cenie zakupna, powinne ulegać ściślej kontroli, ażeby towary wyłącznie członkom swoim sprzedawały. Zważywszy, że takie stowarzyszenia sprzedają towary bez żadnego zysku — koszta ich administracji, przy każdorazowem zamknięciu rachunków, powinny na członków być rozdzielone.

b) Wszystkie stowarzyszenia spożywcze mają na przyszłość tylko z nieograniczoną poręką być zakładane.

c) Należy celem przeszkodzenia szeroko rozgałęzionemu nadużyciu przestrzegać, ażeby urzędnicy kolejowi lub przemysłowi nie pobierali z istniejących przy tych stowarzyszeniach, stowarzyszeń spożywczych, dla nikogo innego jak tylko dla siebie samych towary. Kontrola mogłaby w ten sposób być przeprowadzoną, ażeby nikomu nie wolno było pobierać więcej towarów jak wynosi $^1/_3$ jego płacy, a nadużycie należałoby karać jako przekroczenie ustawy przemysłowej. Nieżonatym urzędnikom powinno się w ogóle wzbronić pobierania towarów z tych stowarzyszeń.

---

dy porzucasz mnie, to powiedz chociaż szczerą prawdę.

— Oj dziewczyno, dziewczyno! - powiada Tymisz — jakżeż ty mnie zasmuciła! Muszę wyspowiadać ci się z twej nieszczęsnej doli; nie będzie z nas już pary!

— Nie będzie?! Chyba żeś ty drugą dziewczynę sobie znalazł krasniejszą odemnie? Czy też kocha ona ciebie jak ja szczerze? Powiedzże mi, czyja ona? Przez nią przepada wiek mój młody, niechaj-że chociaż wiem kto ona!

— Nie gniewaj się na nią Chymo, to potulna i dobra dusza. Zresztą to sierota.

— To Ołena Bondarówna! To do niej ty co wieczór chodzisz!

Jam oczy swoje wypłakała i świat mi już nie miły, a ty tymczasem z nią się hołubisz, oboje szczęśliwi, jedno koło drugiego! Biadaż mi! A może ty myślisz swatać ją za siebie?!

— W niedzielę posyłam swaty.

— Czegóż tak spieszysz się, może nie wyjdzie wam to na szczęście?

— Bogdajbyś była nie doczekała, tak nam życzyć, niedobra dziewczyno!

— Słuchaj Tymiszu, porzuć tę dziewczynę, porzuć jeżeli nie chcesz kajać się przez życie całe!

— Żebym ja ją porzucił? Marnujesz darmo słowa twoje, nie porzucę swej dziewczyny, póki życia stanie i póki słońce na niebie!

— Nie porzucisz? Namyśl się dobrze raz jeszcze, a potem powiedz: porzucisz czy nie?

— Niechaj mi oczy gorącym zasypią się piaskiem, jeżeli ją kiedy porzucę!

— Zobaczymy — ta i znikła w chacie.

— Wraża dziewka! — przemówił Tymisz ta i zapadł w ciężką zadumę. Przyszła mu na myśl Ołena, piękna jak zorza jasna, a pokorna i cicha jak gołąbka siwa!

Jak pomyślał o niej, to aż skrzyknął „Niechaj bym nie zaznał nigdy spokojnej chwili, jeżeli zdradzę ciebie ty moja synogarliczko!

III.

Tak i postanowił w najbliższą niedzielę posłać swaty.

Rano począł się radzić matki:—Matko— powiada, polubiłem dziewczynę, chcę się z nią żenić: błogosławże mi!

— Ta niechże ci Bóg wielki błogosławi synu! Żeń się mój sokole! A kogóż to sobie swatać myślisz, Chymę?

— Nie mamo, Ołenę Bondarównę.

— Ołenę? A jaż się zawsze spodziewała że ty Chymę weźmiesz.

Ładna dziewczyna i szanuje mnie jak należy. Zresztą nie ma co i mówić, kiedyś sobie spodobał Ołenę, to bierz Ołenę, a mnie każda synowa luba będzie, byle ciebie kochała mój synu.

Posłali swaty i sprawili zrękowiny.

Posłyszała o tem stara Hanna ta i powiada do córki: „widać tobie córko nie było sądzono zostać w parze z Tymiszem! A ja już pewna była że tej jesieni wam pobłogosławię.

— A cóż na świecie pewnego, matko — odrzekła ponuro Chyma.

— Nie turbuj się doniu, znajdzie się dla ciebie jeszcze ładniejszy. Tyś bo u mnie—Bogu chwała—młoda i krasna jak jagódka.

Wieczorem idzie Tymisz do swej dziewczyny, lekko mu i wesoło aż mu świat w oczach piękniej e,—zyrk! a przed nim stoi Chyma, blada i pochmurna jak mara i pyta: Porzucisz, czy nie?

On opamiętawszy się odrzekł: Bóg z tobą szalona dziewczyno, chyba nie wiesz że ja już po zrękowinach?

— Nie porzucisz, pytam?

— Raczej mnie umrzeć. jak bez niej żyć!

— Czy to ostatnie twoje słowo?

— Ostatnie.

(Dokończenie nastąpi.)

d) Wydawanie znaczków konsumowych zamiast gotówki powinno bezwarunkowo być wzbronione.

e) Stowarzyszenia spożywcze niegać mają takiej samej kontroli i takiemu samemu rygorowi jak zwyczajne przedsiębiorstwa kupieckie.

II. Handel obnośny, handel wędrowny i wysprzedaże.

a) Handel obnośny powinien z gruntu być zreorganizowany, a w miastach większych zupełnie zniesiony. W miastach małych można dozwolić osobom miejscowym, do innej pracy niezdolnym — trudnienie się handlem obnośnym.

b) Składy wędrowne powinny bezwarunkowo być wzbronione.

c) Wysprzedaże mają tylko być dozwolone w razie konkursu lub likwidacji i to pod kontrolą władz przemysłowych.

III. Ograniczenie a raczej oddzielenie zakresu handlowego pomiędzy kupcami, kramarzami, grajzlerami, handlarzami wiktuałów, przekupniami itd.

a) Należy wezwać wys. rząd ażeby przeprowadził ograniczenie pomiędzy powyższemi gałęziami handlowemi, które już zeszłego roku przeprowadzić przyrzeczono.

b) Handle t. zw. mięszane (zdaje się, że chodzi tu o bazary) powinny na przyszłość być wzbronione.

c) Przy wymiarze podatków należy uwzględniać wotum gremjum kupieckiego.

d) Kto chce otworzyć handel korzenny, drogerję, handel kolonjalny lub mieszany, powinien wykazać się uzdolnieniem zawodowem, a to przez świadectwo odbytej 3 — 4 letniej praktyki i pewnej liczby lat przepędzonych w charakterze komisanta.

IV. Przesyłki pocztowe z zagranicy.

Władze finansowe mają od każdej posyłki towarów spożywczych z zagranicy, przeznaczonej dla osób prywatnych, pobierać po 10 ct. od kilograma tytułem kosztów manipulacyjnych i podatku dochodowego, do którego w inny sposób kupiec zagraniczny nie może być pociągnięty. Od towarów innych należy również pobierać odpowiednią taksę.

Ustęp piąty zawiera tylko wniosek o zmianę sposobu pobierania podatków od handlu napojami spirytusowymi.

W jednym z następnych numerów poddamy te uchwały szczegółowej krytyce.

Z podróży na Wołyń.

Po równej i dość dobrej drodze jechałem szybko, przypatrując się z rozkoszą ślicznemu krajobrazowi. Okolice tutejsze mają dziwny jakiś urok, są lekko wzgórzyste, raczej faliste, nadzwyczaj wesołe, że tak powiem uśmiechnięte — i zdają się z radością witać podróżnego. Malowniczo rozrzucone wioski i lasy dębowe, strumyki biegnące ku Horyniowi, piękne stawy czyste jak zwierciadło, z mruczącemi na nich młynami wodnemi, groble i śluzy nieraz wprawdzie nieprzebyte dla większych powozów, ale tak ślicznie obsadzone wierzbami, a wszędzie te cudne łąki nadhoryniowe, okryte kwieciem, na których gdy przejeżdżałem słychać było brzęki kos i bielały zdaleka długie szeregi kosiarzy, ścinających bujną po pas trawę. W innych miejscach niezliczone stogi wonnego siana rozrzucone były po błoniach; składano je z pośpiechem w ogromne kilkunastosążniowe sterty, co dowodzi bujności tego pasa ziemi. Lecz oto w oddali błysnęły wieże i krzyże świątyń pańskich; pokazały się imponujące białe mury pałacowe; mnóstwo domów i domków, zgrupowanych w malowniczym bezładzie rozsiadło się po obu stronach stawu i rzeki, która jak błękitna wstęga przecięta groblą z młynami, podąża dalej przez ciemne lasy sosnowe, otaczające na północ horyzont, ku Sławucie, Ostrogowi, Horyngrodowi, Tuczynowi i owemu tajemniczemu dotąd Polesiu, tak jeszcze mało zbadanemu. Dzięki sieci kolei żelaznych nowo się tam obecnie budujących, oddane ono będzie wkrótce na użytek świata cywilizowanego. Miasto, które mnie się z daleka tak pięknem wydało, to starożytny nadhoryniowy Zasław wołyński, który trzeba odróżnić od Zasławia, a raczej Zesławia czyli Izasławia litewskiego, ubogiej dziś mieściny w guberni i powiecie mińskim, ze szczątkami starożytnego zamku, założonego, jak podanie głosi, około r. 980 przez księcia Izasławia, syna Włodzimierza w. ks. kijowskiego i Rogniedy księżniczki połockiej.

Nasz Zasław nie sięga tak głębokiej starożytności, lecz za to urocze ma położenie, i zbliżając się do niego od strony Klimkówki, widzimy zdaleka wszelkie pozory wielkiego i ludnego miasta, choć liczy tylko 7360 mieszkańców płci obojga. Klimówka, położona o trzy wiorsty od Zasławia, i dotykająca prawie do tak zwanego Nowego-Miasta, jest to cienisty, ślicznie zarysowany park, założony w końcu przeszłego stulecia, a dziś będący letnią rezydencyą księztwa Romanostwa Sanguszków, którzy z nastaniem upałów, opuszczają swą zwykłą rezydencyę w Sławucie, położoną wśród piasków i lasów sosnowych, a przenoszą się do tej miłej i cienistej ustroni, oblanej Horyniem, wijącym się jak sina wstęga po ślicznych trawnikach, ożywionych klombami róż sztamowych i olbrzymich drzew pomarańczowych. Przed kilkoma laty zbudowano tu uroczą willę, nie mającą bynajmniej żadnych pretensyi pałacowych. Obszerne balkony i werandy oplecione roślinami wijącemi się, mnóstwo krzewów i kwiatów, a najbardziej cudne widoki umiejętnie poprzecinane wśród gęstwiny parkowej, na Zasław, na tamtejszy klasztor O. O. Bernardynów, na liczne folwarki książęce, otaczające wiankiem Klimówkę, na łany falujące złocistą pszenicą lub zieleniejące koniczyną i obszerne plantacye buraków przeznaczonych do sąsiedniej fabryki cukru w Klembówce, zresztą na śliczne błonie Horyniowe, okryte kwieciem — to wszystko sprawia, że gdy wjeżdżamy po szerokiej żwirowej drodze do tej ślicznej Klimówki, robi ona wrażenie miłej letniej ustroni wielkiego pana, kochającego ojczyznę, który zamiast szukać odpoczynku za granicą, wolał go stworzyć u siebie wśród rozległych swych dóbr, tak hojnie uposażonych od natury. Lecz i to ciche schronienie widocznie miało przed laty burzliwą przyszłość.

Przechadzając się po parku dostrzegłem wśród polany nad Horyniem liczne mogiły i kurhany, dziś już gęsto porosłe staremi drzewami. Powiadają, że znajdują się one również za traktem w sąsiednim lasku, nazwanym „Pobojnią", i podanie głosi, że pochodzą z czasów wojen kozackich, gdy w r. 1648. Krywonos jeden z „pułkowódców" Bohdana Chmielnickiego, wyrżnąwszy żydów i Lachów w Połonnem, dążył pod Konstantynów, gdzie się zmierzył z dywizją księcia Jeremiego Wiśniowieckiego. Zawadził on wtedy o Zasław, zdobył miasto, sprawił okropną rzeź pomiędzy mieszkańcami, sprofanował kościoły, bożnicę żydowską na stajnię obrócił, a ciała książąt Zasławskich kazał wywlec z grobów familijnych. A być może, że są to mogiły usypane nad zwłokami dzielnych Wołyniaków, którzy tu pod Zasławiem w r. 1491, pod wodzą kniazia Semena Holszańskiego, rozbili hordę Tatarów zawołżańskich i zmusili ją cofnąć się w stepy, uwolniwszy z jasyru krocie niewolników. Każda piędź ziemi w tych stronach przesiąkła jest krwią naszych bohaterskich przodków; po nich zostały tylko mogiły i kurhany, nad któremi na wiosnę słowiki wyśpiewują melodyjne trele, jakby hymn do Boga za dusze poległych w boju.

(Dok. nast.)

KRONIKA.

Z manewrów z pod Janowa powróciło wojsko wczoraj. Pierwsze oddziały zjawiły się we Lwowie zaraz po godzinie 3 po południu, ostatnie nadeszły dopiero późnym wieczorem. Przez dwa dni trzepała je słota. Ale mimo to żołnierz, niewyjmując landwery, trzymał się krzepko. Arcyksiążę Rainer obecny na końcowych ćwiczeniach, odjechał wieczorem do Wiednia.

Zapisy do szkoły sług odbywać się będą w niedzielę 7go września od 3go po poł. w ratuszu III. piętro, gdzie szkoła Wydziałowa. Przy tej sposobności Dyrekcja szkoły dla sług składa niniejszem publiczne podziękowanie wszystkim, którzy w minionym roku szkolnym zaczęli wspierać tę instytucję, czy to moralnie, czy to materjalnie. Naprzód zasem szanownemu gronu nauczycielskiemu za bezinteresowny udział w tejże szkole, mianowicie: Wielebn. J. N. ks. Sakowskiemu i pp. nauczycielkom Bąkowskiej M., Boraczkównej A., Franconi A., Kulińskiej J., Krausownej A., Lewickiej K., Łempickiej H., Modzeleskiej H., Modzeleskiej W., Rubenbanerównej E., Strausównej J., Wajglównej R., Wasilkównej E. Następnie świetnej Radzie miasta Lwowa za udzieloną zapomogę, jakoteż Tow. pedagogicznemu, pp. Niedziałkowskiej i Szpetmańskiej za pieniężne datki na nagrody. Dalej Wieleb. J. M. ks. Sylwestrowi za wielki olejny obraz św. Eytty jako patronki sług i szkoły, a pp. Gubrynowiczowi i Schmidtowi, Sayfartowi i Czajkowskiemu, ks. Siemieńskiemu, a przedewszystkiem p. Winiarzowi za stałe zasilanie szkoły darami w książkach na rzecz nagród i bibljoteki. W końcu Dyrekcja składa podziękowanie wszystkim redakcjom za popieranie usiłowań szkoły, a szan. redakcji *Dzien. Polsk.* za 200 egzem. broszurki o szkole sług.

Na placu Solskim przejechane zostało onegdaj dziecko żydowskie tak nieszczęśliwie, że podniesiono je już bez życia.

Z życia towarzyskiego. Wczoraj dnia 6. września odbył się w kościele OO. Bernardynów ślub Mieczysława Justyna Zadory Paszkudzkiego c. k. urzędnika starostwa tarnopolskiego i właściciela dóbr z panną Anielą Marją Dunin Siemaszko, córką b. właściciela dóbr Giernik na Litwie.

Wydział Stowarzyszenia rękodz. Gwiazda zaprasza wszystkich członków honorowych i rzeczywistych na półroczne Walne Zgromadzenie, które się odbędzie w niedzielę 8. września r. b. o godzinie 10tej rano, a w braku kompletu drugie Zgromadzenie o godzinie 11tej przy jakiejkolwiek liczbie obecnych.

Dom inwalidów należy bezsprzecznie do piękniejszych budynków lwowskich, szkoda tylko, że z powodu utrudnionego przystępu, żaden przejezdny zwidzić go nie może. Czas by już był, ażeby magistrat przeprowadził chodnik z ulicy szpitalnej przez ulicę Meiselsa i Kleparowską, ażebyśmy nie potrzebowali rumienić się, prowadząc obcych przez te nieprzebrane błota.

Mianowania. Adjunkt kancelaryjny przy przemyskim sądzie obwodowym, Józef Kolankowski, został mianowany adjunktem dyrekcji urzędów pomocniczych wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Profesor seminarjum nauczycielskiego w Czerniowcach, Konrad Kraus, został mianowany głównym nauczycielem przy takimże zakładzie w Wiedniu.

Arystokratyczny ślub. Córka jenerała hr. Neipperga, byłego komenderującego we Lwowie, poślubiła dnia 4. b. m. we Wiedniu, księcia Ferdynanda Lobkowitza. Ślub odbył się o godzinie 11 przedpołudniem w Votivkirche, przy licznym udziale arystokracji.

Syn ministra Conrada, który służy w ułanach, odniósł ciężkie uszkodzenie szczęki przez uderzenie kopytem końskiem.

Kraków, 5. września. Posiedzenie Rady miejskiej. Przewodniczący prezydent miasta dr. Weigel, radców obecnych 51. Przed przystąpieniem do porządku dziennego przewodniczący dr. Weigel wita nowo uzupełnioną Radę i wzywa do wyboru komisji weryfikacyjnej w sprawie dokonanych wyborów, przyczem oznajmia, iż przeciw wyborom z koła drugiego obu oddziałów, oraz koła trzeciego oddziału pierwszego założono protesta. Oznajmia dalej, iż ze względu na niebezpieczeństwo cholery komisja sanitarna stale dotąd co wtorek i czwartek odbywała posiedzenia zarządzając wszystko, co mogłoby się przyczynić do uniknięcia niebezpieczeństwa i podniesienia zdrowotności w mieście. W myśl postanowienia Rady, zawieszony na czas jakiś „Dziennik rozporządzeń magistratu" wychodzi nadal, a wydane numera obejmują rozporządzenia po koniec lipca. Przygotowano już preliminarz budżetu na rok przyszły, a sekcja skarbowa otrzyma go zaraz po swem ukonstytuowaniu. W sprawie dalszego wydzierżawienia akcyzy wniósł prezydent ofertę do ministerstwa; odpowiedź dotąd nie nadeszła. Kilka gorących słów wspomnienia poświęca prezydent zmarłemu niedawno radcy miejskiemu senatorowi dr. Hoszowskiemu. Rada okazuje cześć pamięci zmarłego przez powstanie.

Prezydent oświadcza, iż po dokonaniu weryfikacji wyborów nastąpić musi wybór wice-prezydenta, podział Rady na sekcje i wybór komisyj. Przed dokonaniem obu tych czynności nie może, jak powiedział, ustąpić, gdyż pozostawić musi Radę ukonstytuowaną, że zaś podług statutu wybór prezydenta nastąpić winien najpóźniej w dniach czternastu po złożeniu mandatu, dla tego rezygnację swoją zmuszony jest powstrzymać o dni kilkanaście. a nastąpi ona właśnie w chwili, kiedy powracający z Sejmu posłowie będąc zarazem radcami, w wyborze nowego prezydenta będą mogli wziąć udział.

Z Krakowa donoszą lwowskiej *Ojczyźnie* (organowi stowarz. „Przymierza braci"). Czytelnia młodzieży handlowej starozak. przeniosła swój lokal w tych dniach na ulicę Grodzką l. 10 do domu pana Michałowskiego. Przy tej sposobności miło mi zaznaczyć stosunkowo dość szybki rozwój młodej tej instytucji, która rozporządza obecnie już takim funduszem, iż była w stanie wynająć lokal z 4 pokoi się składający i z wszelakim komfortem go urządzić. Pomyślny ten stan zawdzięcza czytelnia niezawodnie w pierwszym rzędzie niezmordowanej pracy tegorocznego wydziału, który częstem urządzeniem wieczorków i wycieczek zwabia coraz liczniejszy zastęp młodzieży handlowej, w drugim zaś rzędzie ofiarności dzielnej i pełnej patrjotyzmu młodzieży, która należycie oceniając szlachetny cel tejże instytucji coraz liczniej około jej sztandaru się skupia. Ubolewać tylko wypada nad obojętnością naszych kupców, którzy trzymając się zdala od czytelni sprawiają, że wiele pięknych zamiarów musi jeszcze pozostać w sferze życzeń.

(B). **Sanok**, 4. września. Od kilkunastu dni bawi u nas teatr narodowy pod dyrekcją Emiliana Baczyńskiego. Personal trupy wynosi do 30 osób, a gra artystów tak w komedji, jak i w operetkach nie pozostawia nic do życzenia. Pomimo tego, publiczność nasza nie uczęszcza wcale licznie na przedstawienia, co nie wpływa zachęcająco na dyrektora trupy licznej i kosztownej. Mamy jednak nadzieję, że inteligencja tutejsza, przekonawszy się z dotychczasowych czterech przedstawień o prawdziwym talencie i starannej grze artystów, poczuje się do obowiązku wspierania teatru narodowego. Dziś grają „Złotego cielca" St. Dobrzańskiego i operetkę Offenbacha p. t.: „Joasia płacze, a Jaś się śmieje".

Po sześcioletniem prowizorjum doczekaliśmy się dziś obsadzenia posady kierującego nauczyciela tutejszej szkoły ludowej męzkiej. Rada szkolna miejscowa prezentowała na ten urząd pana Józefa Dz., nauczyciela 1 klasowej szkoły mięszanej z Jurowiec, pomimo, iż o tę posadę kompetowało 6-ciu innych kandydatów tak kwalifikacją, jak latami służby i zasługami na polu szkolnictwa pana Dz. przewyższających. Wybór jego spowodowała okoliczność, iż niektórzy członkowie Rady szkolnej miejscowej nie przestrzegali przy głosowaniu interesów szkoły i zasług kandydatów, lecz kierowali się interesem własnym, obawiając się, aby głosowanie swobodne nie naraziło ich na niełaskę pewnych powag powiatowych, od których są zawiśli. Rzecz smutna, ale prawdziwa, a u nas nie nowa.

Otwarcie kolei Arlbergskiej odbyło się wczoraj, tymczasowo tylko dla ruchu towarowego. Niemieckie dzienniki witają ten fakt z uniesieniem, spodziewają się z tej kolei ogromnego zwiększenia ruchu turystycznego w Tyrolu, na koszt Szwajcarji.

Straszny wypadek zdarzył się onegdaj koło Buczacza we wsi Hrehorowie. Karczmarz tamtejszy udał się do piwnicy dla natoczenia wódki i przy tej czynności wypadł mu z ręki „szpunt" od beczki napełnionej okowitą, która trysnęła na niego. Karczmarz, któremu w dodatku łojówka zgasła, nie mogąc znaleźć „szpuntu", począł krzyczeć gwałtu. Na krzyk jego przybiegł do piwnicy syn z zapaloną świeczką, a przybliżywszy się z światłem do ojca, zapalił na nim odzienie, które nasycone okowitą, buchnęło wielkim płomieniem. Nieszczęśliwy karczmarz padł w tej chwili na ziemię zlaną okowitą, i wtenczas płomienie ogarnęły w jednej chwili całkowicie jego i beczki napełnione okowitą. O ratunku nie można było myśleć. Syn przestraszony uciekł, ponciekali i ludzie z karczmy, z której w przeciągu pół godziny tylko popiół pozostał.

Warszawa, 4. września. W tutejszym klasztorze Panien Sakramentek, zakończyła życie siostra klasztorna, Alojza Chmielińska, która 43 lat spędziła w swem powołaniu.

Poznań, 4. września. Dr. Łebiński udał się wczoraj na dwa miesiące do więzienia, na które skazany został wyrokiem sądu za artykuł umieszczony w *Polnische Corespondenz*.

Jedno z pism tutejszych donosi, że kilka pań ze sfer zamożniejszych, zajmuje się gorliwie założeniem szkoły dla służących i że jest nadzieja rychłego wprowadzenia w czyn tego zamiaru. — Do służby wojskowej w Królestwie Polskiem, powołanych będzie ogółem w r. b. 23,070 ludzi. Z tej liczby, na gubernię warszawską przypada 3.512 popisowych.

Grupę fotografji uczestników IV. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu, ukończył już zakład Rivoli i Sp. Teraz uskuteczniają się reprodukcje w mniejszym formacie. Przesyłka zatem zamówionych egzemplarzy wkrótce nastąpi.

Temeszwar, 6go września. Fabryka spirytusu braci Friedmanów, która już przed dwoma laty raz zgorzała, padła znowu ofiarą pożaru wraz z olbrzymiemi stajniami, wielką ilością wołów tucznych i napełnionemi kukurudzą spichrzami. Zgorzało oraz 40 domów.

Rzym, 5go września. Wczoraj zachorowało w zakażonych prowincjach 253 osób, z tych 136 w Neapolu; umarło 104, z tych w Neapolu 52. — Burmistrz Spezji umarł wczoraj na cholerę. Wiceprezydent miasta Neapolu zachorował na cholerę.

Rzym, 6go września. Ajencja Stefani donosi, że jakiś nieznajomy dał rządowi 61.000 franków na ofiary cholery.

Ekscentryk. W Asnieres zmarł Gustaw Fould, syn byłego napoleońskiego ministra Achille Fould. Zmarły oddany przez ojca wskutek szalonego marnotrawstwa pod kuratelę, nigdy mu tego nie przebaczył i starał się wszystkimi sposobami kompromitować swoją rodzinę. Wybrany posłem, odrazu przyłączył się do opozycji, występując namiętnie przeciw ministerjum, w którem zasiadał jego ojciec. Następnie udał się do Baden-Baden i prosił zmarłego niedawno Dupressoira, ażeby go przyjął do nadzorowania rulety. Dupressoir, znając się z ojcem jego odmówił temu żądaniu, lecz już po kilku dniach spotkał tego francuskiego deputowanego, jako kelnera w hotelu. Następnie miły synalek dla skompromitowania ojca, otworzył szynk, na którym umieścił napis „Gustave Fould, syn ministra Foulda". Podobnych psot opowiadają o nim niezmierną ilość.

Honorarjum. Niedawno jeden z warszawskich lekarzy wezwany został do Paryża, do chorej pani X. Lekarz po odbyciu kilkudniowej konsultacji z bardzo pomyślnym skutkiem, obok licznych podziękowań, otrzymał jako honorarjum od pana X. czek, na jeden z warszawskich banków. Przy wyjściu — jak pisze *Kur. Warsz.* lekarz przekonał się, iż czek wystawionym jest *in blanco*, a dopatrując w tem pomyłki, zwrócił się do pana X. z zapytaniem, na co otrzymał potakującą odpowiedź. „A gdybym napisał miljon?" zagaduje zdziwiony eskulap. — „Zdrowie mojej żony więcej warte jak miljon!" brzmiała odpowiedź pana X. Lekarz jednakże okazał się mniej interesownym i po wyjściu z gabinetu pana domu wypisał na czeku sumę rs. 5.000.

Dzielny człowiek. W Broadstairs, małem miejscu kąpielowem w Essex, wysłał jenerał Begg troje dzieci, chłopczyka i dwie dziewczynki, ze służącą nad brzeg na przechadzkę. Służąca zatopiła się w jakimś romansie, a tymczasem dzieci bawiły się na skalistym przesmyku morskim. Wtem nadeszła gwałtowna fala i odcięła je od lądu. Każda chwila groziła zatopieniem. Darmo zrozpaczona służąca błagała wszystkich zgromadzonych o ratunek, nikt nie chciał odważyć się na pewną prawie śmierć. Wtem z tłumu wysunął się niejaki Fresel Thomson z Leicester, nic nie mówiąc zrzucił odzienie i wskoczył w spienione fale. Po chwili wrócił niosąc na barkach chłopczyka. Drugi raz dzielny człowiek dopłynął do dzieci, chciał wziąć młodszą dziewczynkę, lecz błagania starszej tak go wzruszyły, że przymocował obie na plecach i rzucił się w morze. Kilka razy zalały go fale, wreszcie wśród radosnych okrzyków zgromadzonych na brzegu, dopłynął szczęśliwie. Dzieci po kilku minutach odzyskały przytomność.

Przyznanie się do winy. *Gazeta Lubelska* donosi, że w powiecie Janowskim, gminie Frampol, parafji Radzęcin, jeden z największych złodziei okolicznych, Józef Leśniak, włościanin ze wsi Komodzianka, przyszedł do proboszcza z oznajmieniem, że przy końcu swego żywota pragnie wyspowiadać się z grzechów i całe swe życie zbrodnicze wydać na jaw, żałując za ciężkie grzechy i prosząc o rozgrzeszenie.

Ksiądz M** jednak do spowiedzi kościelnej go nieprzyjął, ale wezwał dwunastu uczciwych gospodarzy (z każdej wsi po jednym) którzy byli świadkami jak Józef Leśniak w słowach pełnych żalu i skruchy opowiadał swe niecne czyny: jak powróciwszy do domu, jako dymisjonowany żołnierz, przyłączył się zaraz do bandy złodziei, okradł 20 komór włościańskich, zboża i inwentarzy, pieniędzy bez miary, oddał 30 podrobionych kluczy i wydał swoich wspólników.

Po wypowiedzeniu wszystkich niegodziwości jakie tylko miał spamiętać, Leśniak otrzymał od księdza M. kartkę do proboszcza z Mokrego Lipia, aby tamże spowiedzi kościelnej dopełnił. Dwunastu zaś świadków zeznało pod przysięgą w gminie opowiadanie Leśniaka i natychmiast zabrano się do ujęcia winnych. Tutaj rozpoczęła się straszna zemsta pokrzywdzonych, przy każdym bowiem ujęciu winnego włościanie wymierzali prawdziwy sąd doraźny i karali złodziei straszliwie, zanim ich odprowadzono do gminy.

Każdy naturalnie przypomniał sobie uczynione krzywdy i straty i każdy chciał na razie ukarać winnego, a nadto każda wieś była jakby zawstydzona moralnie tymi wyrzutkami społecznymi, którzy się w ich otoczeniu znajdowali, bo wszyscy niemal są to gospodarze zamożni, mający swoje grunta, budynki, inwentarze. Roznamiętnienie ludu niemiało granic i znów trzeba było słów kapłana aby te masy uspokoić, gniew stłumić, zemstę zażegnać słowami Chrystusa o odpuszczaniu win winowajcom. Winnych przyaresztowano do czasu śledztwa i sprawy sądowej.

Chloroformowana ulica. Na rue St. James w Bordeaux, chłopak, niosąc ze składu materjałów naczynie z chloroformem, upuścił takowe na ziemię, poczem usypiający płyn rozlał się po całej zamkniętej i wązkiej ulicy. Odór był tak silny, że ktokolwiek tamtędy przechodził, popadał w senność. Po pół godzinie ulica była jakby wymarłą: kupcy w sklepach spali, mieszkańcy w domach w najdziwaczniejszych pozycjach również spali, a nawet ulicę zaległa wielka liczba osób uspionych. Na drugi dzień wszyscy byli już rzeźwi z wyjątkiem młodej dziewczyny, która w chwili tego doniesienia t. j. w 36 godzin po wypadku jeszcze nie przyszła do siebie. Za powyższą nieprawdopodobną wiadomość, odpowiedzialność pozostawiamy pismom francuskim, z których tę wiadomość czerpiemy.

Nowy gmach biblioteczny powstanie niebawem w Warszawie. Hr. Konstanty Przeździecki bowiem pragnąc cenną bibliotekę i zbiory, pozostałe po ojcu śp. Aleksandrze hr. Przeździeckim, zasłużonym w piśmiennictwie naszem badaczu i wydawcy, uprzystępnić dla chcących korzystać z dziejów przeszłości, buduje w dziedzińcu domu swojego przy ulicy Foksal, gmach oddzielny i wyłącznie na bibliotekę, oraz zbiory pamiątek przeznaczony. Wzniesione mury gmachu bibliotecznego doprowadzone zostały już do gzymsów. Dzieła mieścić się będą w szafach dębowych za szkłem. Sala biblioteczna będzie o dwóch piętrach, z galerją w około na krokszytnach żelaznych. Sutereny widne i suche, przeznaczone zostaną na dzieła nakładowe i dublety. Dla chcących korzystać z biblioteki urządzona zostanie oddzielna czytelnia.

Poszarpany święty. W Lecce we Włoszech, urządzili mieszkańcy — mimo zakazu — procesję dla odwrócenia cholery. Na czele procesji niesiono drewnianą podobiznę patrona miejscowego. Policja zatrzymała procesję i wezwała do powrotu do kościoła. Wskutek tego powstała bójka, w której patron miejscowy połamany został w drobne kawałki.

Wykopaliska w Karyntji. Z polecenia wiedeńskiego towarzystwa antropologicznego, przedsięwziął pan Mayer z Drezna ponowne poszukiwania w okolicy Dellach niedaleko starożytnej drogi rzymskiej.

Mayerowi udało się znaleźć mury ciągnące się na 150 metrów, rudery budynków, łazienki z zupełnie dobrze utrzymanym przyrządem do ogrzewania, malowidła ścienne i t. p.

Nadto znalazł Mayer ogromną ilość przedmiotów ze szkła, bursztynu, gliny i metali. Pomiędzy bronzami znajduje się płyta z napisem etruskim. Dalej zasługuje na uwagę ogromny, obosieczny miecz i wiele innych przedmiotów z żelaza.

Wszystkich dotychczas wykopanych przedmiotów jest już kilkaset.

Raport policyjny. Skradziono p. Gittli B. podczas jazdy koleją z Przemyśla do Lwowa, z kieszeni, sakiewkę z kwotą 3 zł. bilet do jazdy koleją z Rzeszowa do Czerniowiec. — P. Janowi E. we Lwowie dnia 29go z. m. w sali poczekalnej II. klasy na dworcu kolei K. L. zawiniątko rzemykiem ściągnięte, zawierające: garnitur czarny, a drugi ciemny wełniany w zielone paski, płaszcz damski z ciemnej sukiennej materji, kamienną puszkę na zapałki, figurą ozdobioną. — Szkoda wy-

nosi przeszło 80 złr. — Podejrzanym o popełnienie tej kradzieży jest mężczyzna, mający lat około 24, wysoki, szatyn, ściągłej twarzy rumianej, w ciemnym ubraniu i w czarnym filcowym kapeluszu, tenże nazwał się tamże Telmajerem z Krakowa.— P. Edwardowi Panz czeladn. szewskiemu na Bogdanówce ze strychu dnia 13go z. m. dwie duże poduszki, trzecią małą, czerwoną kołdrę i dwie skórki psie wyprawione, a w nocy na 5go b. m. kożuch stary pokryty, kilka worków białych i pół korca mąki, zaś jego bratu brudną bieliznę.

Zgubiono: p. St. złoty pierścionek z klamerką i z dwoma turkusikami wartości 5 złr.

Znaleziono: kartki zastawne ruskiego banku i to do l. 50.329 na 4 sznurki korali i do l. 31.368 na 6 sznurków korali. — Rolnik Józef Kręciproch złożył w urzędzie gminnym w Żółkwi banknot na 10 złr. znaleziony 13go sierpnia b. r. na targu tamtejszym.

Zakwestjonowano tu u Józefa Juszczyszyna kożuch chłopski, który miał mu kupić Jakób Schreier w Winnikach za 3 zł.

Uciekły wczoraj dwa wierzchowce oficerskie jeden schimmel, a drugi mały kasztanowaty, z Zimnej wody.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr. Dyrekcja bardzo dobrą powzięła myśl dublowania ról w dramacie Ohneta. Połączone to jest z korzyścią dla artystów i publiczności a tem samem z korzyścią dla dyrekcji. Rolę Derblaya objął w onegdajszem przedstawieniu p. Woleński, rolę margrabiego p. Walewski, a dramat wyszedł wcale dobrze na tej zmianie. Szczególnie p. Woleński był pełnym ciepła w scenie oświadczyn i rozwinął tu wielką siłę i głębię uczucia, która porwała słuchaczy wywołując wśród audytorjum burzę oklasków. W dalszych aktach artysta umiał utrzymać doskonale pozorny ton obojętności z jakim traktuje Klarę, a co najważniejsze, potrafił przy każdej sposobności dać poznać widzom, że obojętność ta jest tylko zewnętrzną, jest udawaniem po za którem ukrywa się prawdziwa miłość i uwielbienie.

— (Repertoar). Dziś w niedzielę 7 bm. popołudniu o godz. pół do 4 „Odbijanego“ kom. w 5 aktach W. Rapackiego, wieczorem o godz. 7 „Carmen“ opera w 4 aktach J. Bizeta z panią Bocskaj w tytułowej roli, Micaelą będzie pni Skalska, don Josęm p. Alma. W poniedziałek popołudniu „Dzwony z Corneville“ opera komiczna w 4 aktach Planqueta! wieczorem o godz 7 po raz 4 „Właściciel Kuźnic“ dramat w 4 aktach Ohneta z p. Woleńskim w roli tytułowej. We wtorek po raz 14 „Opowieści Hoffmana“ opera fantastyczna z panią Skalską w 3 głównych a odmiennych rolach. We środę „Pożycz mi swej żony“ kom. w 2 aktach Desvallieres „Księżna Martin“ kom. w 1 akcie Meilhaca, „Złoty cielec“ kom. w 1 akcie St. Dobrzańskiego z p. Fiszerem w roli Rosenblata. We czwartek po raz trzeci „Wesele Olivetty“ opera komiczna w 3 aktach Audrana. W piątek 12 bm. po raz pierwszy „Roderyk Heller“ kom. w 5 aktach F. Schönthana. Zaraz po wystawieniu „Roderyka Heller“ rozpoczną się próby z tragedji Szekspira „Ryszard III“ z p. Żelazowskim w tytułowej roli; następnie wznowioną będzie znakomita komedja pt. „Zięć pana Poirier“ z p. Fiszerem w głównej roli. Oprócz niektórych nowości przygotowuje się także wznowienie utworów Anczyca jak np. „Kościuszko pod Racławicami“ i „Emigracja Chłopska“. Z najnowszej operetki „Pierścień rodzinny“ (Gilette de Narbonne), która jest kompozycją E. Audrana, autora „Wesela Olivetty“ rozpoczęły się przygotowawcze próby fortepianowe pod kierunkiem p. Jareckiego.

Franciszek Copée napisał dramat p.t. „Ostatni Stuartowie“ i przeznaczył go do Theatre Français.

W nowym dramacie W. Sardon, w którym jak wiadomo bohaterką ma być żona Justyniana, Teodora rzecz dzieje się w Rawennie: Autor i Sara Bernhardt pracują już od dawna nad wystawą do tej sztuki, której część achitektoniczna i kostjumowa wymagać będzie mnóstwo studjów i kosztów.

Frankfurcki teatr miejski obchodził w tych dniach rocznicę urodzin Goethego całym cyklem przedstawień arcydzieł swego poety, które zakończyły się „Götzem“. Oprócz tego odegrano 23go sierpnia „Egmonta“, 25go „Clawiga“, 27go i 28go „Fausta“ I i II część, a 30 „Ifigenię“.

Kronika sejmowa.

Posiedzenie XXVII dnia 6 września. Marszałek zagaił posiedzenie o godzinie 11 min. 30.

Ksiądz biskup Isakowicz otrzymał 14 dniowy urlop.

Spisu petycyj zaniechano odczytać, ponieważ i tak musiałyby spaść z porządku dziennego z rozpoczęciem nowej sesji. Zawiera on następujące podania.

Gmina Kłodno, o odłączenie od gminy Męciny, a przyłączenie do gminy Chawraniec, Uznański Adam, o zmianę ustawy z dnia 12go sierpnia 1866 o obszarach dworskich. — Józef Strzelbicki o zapomogę. — Żydaczów, Wydział powiatowy przedkłada prośbę przysiółka Kowalówka o odłączenie od gminy Nowesioło i ustanowienie nowej gminy.— Gmina Stankowa o wydzielenie z powiatu politycznego Żydaczów, a sądowego Żurawno, a przydzielenie do powiatu politycznego i sądowego w Kałuszu. — Kuratorja szkoły ogrodniczej w Tarnowie o podwyższenie subwencji w roku 1885 do kwoty 600 złr., wyjednanie u rządu takiejże subwencji i jednorazowy datek w kwocie 100 złr. — Towarzystwo gospodarczo-rolnicze okręgowe w Tarnowie o przyznanie szkole ogrodniczej w Tarnowie j. w. Tarnów, Wydział powiatowy j. w. — Slavik Zofia, kierowniczka szkółki Fröblowskiej o zapomogę. — Zimmerman Izrael, dzierżawca myta krajowego w Podwołoczyskach, o zwolnienie z kontraktu dzierżawnego, i o bonifikację poniesionych strat. — Cycewa, gmina o zapomogę na zakupno zboża pod zasiewy z powodu klęski gradowej. — Mielec, Wydział powiatowy o wyjednanie u Rządu podwyższenia subwencji i udzielenia 100 złr. datku dla szkoły ogrodniczej w Tarnowie. — Drohobycz, Wydział powiatowy w sprawie produkcji i sprzedaży soli bydlęcej. — Biała, gmina o zapomogę na budowę szkoły. — Bukacsko, zwierzchność gminna w sprawie reformy jarmarków i targów. — Żegluga parowa na Dniestrze w Haliczu o subwencję, uwolnienie od datków krajowych, powiatowych i gminnych, oraz poparcie u Rządu uwolnienia od poboru podatków dochodowego i zarobkowego przez lat 25. Nowy Sącz, Wydział powiatowy o uwolnienie tegoż powiatu od zapłacenia reszty datku na budowę mostu kratowego na Dunajcu pod Gołkowicami. — Włościanie gminy Lachowic z zażaleniem na krzywdy wyrządzone im z powodu budowy kolei Transwersalnej. — Czerteż, gmina, o wyłączenie z powiatu politycznego żydaczowskiego o przyłączenie do powiatu politycznego Kałuskiego. — Toruński Adolf, nauczyciel, o zapomogę. — Gościńska Ewa o zapomogę. — Gergowicz Edmund, nauczyciel, o subwencję na wydawnictwo manuskryptu „Geografia dla szkół ludowych“. — Monicowa Teofila o podwyższenie wsparcia wdowiego i zapomogę.

Z porządku dziennego nastąpił wniosek p. W. Koziebrodzkiego o przymusowem zabezpieczeniu budynków szkolnych od ognia. Motywując swój wniosek poseł Koziebrodzki podniósł, że Galicja według wykazów statystycznych, z wszystkich prowincji monarchji, najbardziej jest narażoną na pożary. Rządy centralistyczne wychodząc z pseudo-liberalnej zasady, nie chciały wpłynąć na przymusową asekurację budynków gminnych.

Wobec jednak rządu dzisiejszego, do pewnego stopnia nam przychylnego, sądzi wnioskawca, że w razie uchwalenia jego wniosku takowy niewątpliwie otrzyma sankcję. W końcu wniósł p. Koziebrodzki odesłanie jego wniosku do komisji edukacyjnej, co też przyjęto.

Z porządku dziennego odczytał poseł Żarski sprawozdanie komisji o wniosku posła Merunowicza co do zakładania karnych osad rolnych, który podaliśmy przed kilkoma dniami.

P. Merunowicz zabrał głos celem uzasadnienia swego wniosku. Wnioskodawca przedewszystkiem podniósł, że więzienia kosztują w Galicji około miljona, tj. 3 razy tyle, co zakłady naukowe wyższe, a około 2 razy tyle ile budżet krajowy przyzwala na oświatę. Dalej dotknął p. Merunowicz skarg na konkurencję warsztatów więziennych, chociaż w samym tylko zakładzie karnym lwowskim więźniowie przepędzają rocznie około 200,000 dni roboczych bez zajęcia, o które w zamkniętych murach bardzo trudno. Zważywszy więc, że w Galicji znaczny obszar ziemi leży odłogiem, cóż jest odpowiedniejszem jak za przykładem innych krajów, użyć więźni do rolnictwa?

Szczególnie życzy sobie p. Merunowicz ażeby w kolonjach rolnych osiedlano takich więźni, którzy po odbyciu pewnej części kary w ostrym więzieniu celkowem, okazują pewną poprawę.

Wnioskodawca obliczył, że dla więźniów zakładu lwowskiego wystarczyłaby kolonja z 1500 morgów w okolicy położona. Nadto najważniejszem jest urządzenie co najmniej jednej kolonji karnej w kraju, dla przestępców nieletnich.

Wniosek posła Merunowicza przy głosowaniu został przyjęty, toż samo drugi jego wniosek co do kolonji dla nieletnich przestępców.

Z porządku dziennego poseł Chrzanowski odczytał sprawozdanie komisji budżetowej co do poboru i rozrachowania podatków i dodatków indemnizacyjnych i krajowych. Wniosek ten podaliśmy również przed kilku dniami.

Następnie zabrał głos p. namiestnik Zaleski, który odczytał rozporządzenie z roku 1867, którego brzmienie w zupełności odpowiada żądaniu wniosku posła Chrzanowskiego. W roku 1878 namiestnictwo znów wydało odezwę do dyrekcji finansowej, która wskutek tego poleciła równe rozdzielanie częściowych wpłat podatkowych, na dodatki rządowe i krajowe. W odnośnym rozporządzeniu grozi nawet władza finansowa podwładnym urzędnikom śledztwem dyscyplinarnem w razie przekroczenia tego rozporządzenia, a szkody wynikłe z omyłek przy rozrachowaniu, dla funduszu krajowego, każe ściągać od dotyczącego urzędnika.

Pan Chrzanowski zwrócił uwagę, że wprawdzie istnieją takie rozporządzenia, jednakże nie są one wykonywane, co też wykazał cyframi zebranemi z poszczególnych powiatów.

Rezolucja komisji została przyjętą.

Następnie poseł Smarzewski odczytał sprawozdanie komisji co do zeszłorocznego wniosku p. Wrotnowskiego o powiatowych kasach pożyczkowych. Komisja wniosła przejście nad tym wnioskiem do porządku dziennego, z powodu, że projekt p. Wrotnowskiego żąda wcielenia funduszów gminnych, a nawet funduszu ubogich do owych kas pożyczkowych, co nie dałoby się uskutecznić bez pogwałcenia praw obcych i bez pokrzywdzenia gmin.

Następnie zabrał głos poseł Wrotnowski w obronie swego wniosku. P. Wrotnowski wskazał przedewszystkiem na wadliwość w administracji kas gminnych i domaga się koniecznie poprawy w tej administracji i zabezpieczenia tych funduszów.

Następnie zabrał głos pan Smolka, który skonstatował, że w ostatnim czasie administracja kas gminnych wykazała tak wielki postęp, iż wydział krajowy poczuwał się do miłego obowiązku podziękować dotyczącym zarządom za ich działalność.

Przed kilku laty rzeczywiście działo się inaczej, teraz jednak ustała już obawa uronienia tych funduszów, przez złą administrację.

Nadto liczba kas po powiatach wzrasta ustawicznie i bardzo szybko.

Po przemówieniu p. sprawozdawcy wniosek przejścia do porządku dziennego utrzymał się.

Z porządku dziennego rozpoczął p. Smarzewski czytanie sprawozdania komisji o wniosku p. Henryka Wodzickiego co do zarządów gminnych kas pożyczkowych. Wniosek ten domaga się ostrzejszej kontroli ze strony rad powiatowych i objęcia przez nie w zarząd tych kas, które są źle administrowane. Na dotyczący wniosek zwolniono sprawozdawcę od czytania.

Następnie przemówił p. Abrahamowicz przeciw wnioskowi komisji żądającemu przejścia do porządku dziennego, nad wnioskiem pana Wodzickiego i uczynił w końcu wniosek:

Wysoki Sejm zechce uchwalić odesłanie sprawozdania komisji wraz z pierwotnym wnioskiem p. Wodzickiego do Wydziału krajowego, celem zebrania szczegółowych dat i przedłożenia referatu na jednej z najbliższych sesji sejmowych.

Po przemówieniu sprawozdawcy, który wykazał, że Wydział krajowy na mocy istniejących ustaw, ma dostateczną kontrolę nad kasami pożyczkowemi i dostateczną władzę do wykonywania tej kontroli, izba uchwaliła w myśl wniosku posła Abrahamowicza.

Z porządku dziennego nastąpił wybór 4 członków do komisji konkurencyjnej. Wybrani zostali posłowie:

Dzieduszycki Tadeusz, Koziebrodzki Władysław, Łoziński, ks. biskup Solecki.

Jako ostatni punkt porządu dziennego miało nastąpić sprawozdanie posła Wierzbickiego w sprawie wniosku p. Antoniewicza dotyczącego mat ogniotrwałych.

Z powodu nieobecności referenta sprawozdanie, na wniosek ks. Ad. Sapiehy usunięte zostaje z porządku dziennego.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zabrał głos poseł Struszkiewicz i motywował nagłość swego wniosku, co do sprzedaży soli bydlęcej. Przyjęto.

Następnie odczytał sekretarz interpelację p. Merunowicza do przewodniczącego komisji administracyjnej (Grocholskiego) z zapytaniem jaki los czeka jego wniosek zeszłoroczny w sprawie regulacji stosunków wyznania mojżeszowego. P. Grocholski odpowiedział natychmiast że komisja nie zaniedbywała polecenia sejmu lecz krótkość sesji sejmowej stanęła na przeszkodzie.

Koniec posiedzenia o godzinie 2 minut 5, następne posiedzenie we wtorek. Porządek dzienny — nader długi — podamy jutro.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Do chwili oddania pod prasę nie nadeszły telegramy.

Wiadomości polityczne.

Warszawa 6 września. Według prywatnych domysłów car ma tu przybyć w poniedziałek i pozostać cztery dni, poczem się uda do Skierniewic. Zjazd z cesarzem austrjackim (?) odbędzie się prawdopodobnie w Granicy. Cesarz Wilhelm przybędzie z całą pewnością (?).

Według innych wiadomości prywatnych zjazd monarchów odbyć się ma dnia 15 b. m. w Skierniewicach, dokąd uda się dnia 14 b. m. cesarz austrjacki i niemiecki, a arcyksiążę Albrecht stanowczo nie będzie mu towarzyszył.

Wiedeń 6 września. *Pol. Corr.* donosi, że minister handlu w towarzystwie członków inspekcji generalnej kolei austrjackiej i generalnej dyrekcji kolei państwowych zwiedził szczegóły na linji Arlberskiaj, którą znalazł zupełnie gotową do ruchu. Ruch towarowy otwarty też zostanie 6 b. m., osobowy po otwarciu drogi przez cesarza 21 września.

Według petersburskich doniesień *Polit. Cor.* będą cesarze Niemiec i Austrji podczas swego pobytu w Królestwie Polskiem gośćmi cara, Giers będzie także w orszaku carskim.

Berlin 6 września. *National Ztg*, i *Tageblatt* powtarzają to, co pisze organ Katkowa o konferencjach Warzińskich, według którego Bismark miał przekonać hr. Kalnokyego, że nie chodzi w tej chwili tylko o wspólne środki przeciw anarchistom, ale niemniej i przeciw propagandzie narodowej polskiej, która w pruskich i rosyjskich prowincjach staje się rewolucyjną (!). Rewolucjonista polski staje się anarchistą (!!). Kalnoky miał się zgodzić na te zapatrywania ale niewiadomo czy minister zdołał przekonać cesarza (!).

Paryż 6 września. Rozporządzenie gubernatora Alzacji i Lotaryngji, skierowane przeciw młodym Alzatczykom należącym do wojska, którzy pod pozorem pomagania rodzicom we Francji usuwają się od służby wojskowej, wywołało okropną burzę przeciw Ferremu w dziennikach. Radykalne pisma szczególnie wcale nieprzyjemne rzeczy gadają ministrowi a „Intransigeant" porównuje go z „obrzydłym Thiersem", który sprzedał księżnę de Berry i z Bazainem.

Londyn 6 września. *Times* otrzymał telegram z Hong-Kong, że Francuzi bombardują Kelung. „Biuro Reutera" donosi z Suakim pod datą dzisiejszą godzina 8 rano: Powstańcy uderzyli na Kassalę z wielką potęgą, ale zostali ze znacznemi stratami odparci.

Kair 6 września. Ze sprawozdań majora Kitchenera wnosić można, że powstanie w Sudanie przeszło już zenit. Mahdi zajęty w Kordofanie walkami z góralami z Djebel-Kair i Djebel-Takale nie chce tej prowincji opuścić. Kitchener dotarł o trzy dni drogi przed Chartum; dalej nie chcieli go prowadzić przewodnicy.

Petersburg 6 września. Car z carową przybyli po południu z Peterhofu i zwiedzili cerkiew forteczną. Po udzieleniu audjencji pożegnalnej posłowi perskiemu, opuścili stolicę.

Gospodarstwo przemysł i handel

Wystawa przeglądowa bydła włościańskiego w Brzozowie, urządzona dnia 30. z m. staraniem tamtejszego oddziału Towarzystwa gospodarskiego, wypadł bardzo pięknie pod względem doboru okazów, których przystawiono około 200 z okolic Wzdowa, Jaćmierza, Zarszyna, Trześniowa, Beska itp. Szkoda tylko, że nie było dostatecznych funduszów na nagrody. Rozdano ich tedy tylko 26, albowiem komitet centralny nie przysłał żadnej subwencji. Musiano wiąc w stu kilkudziesięciu wypadkach poprzestać na przyznawaniu pochwał, które u naszego włościanina nie mają jeszcze ceny, zwłaszcza, iż chód na wystawę i utrzymanie bydlęcia także coś go kosztują.

Telegramy targowe z dn. 6. września

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 7 75—9 25 złr. żyto — — złr. Okowita 37.50 — 38.25 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 8.17—8.19 zł., rzepak 11 75 zł. Berlin pszenica 145·25 m., żyto — m., okowita 49·10 m., olej rzepakowy 51 30 zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 43·30 franków, ole rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 6. września: 13·75 do 14·—. Brema 7·50 do 7.55 Hamburg: 7.70 na wrzesień 7·60·— na wrzesień-grudzień 7·85. Antwerpja: na wrzesień 19·—. Newy-York: 7·5/8. Filadelfja 7·1/4.

Lwów, z Izby handlowej, 6. września 1884.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	267 75	271 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	189 50	192 75
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	285 —	290 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	238 —	243 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prot. w. a.	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ „	91 40	93
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 80	87 80
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 4 „ w. a.	101 40	102 40
„ „ „ 5 „ w. a.	97 25	98 25
„ „ „ 5 „ 10 prot	99 25	100 25
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość 6% w. a. w likwid.	57	59
„ „ „ „ 6% „ „	56	58
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k.	100 25	101 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół prc.	90 80	91 80
Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 25
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 61	5 71
Dukat cesarski	5 65	5 75
Napoleondor	9 62	9 72
Półimperjał	9 90	10 —
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 22	1 24
100 marek niemieckich	59 25	60 —

Wiedeń dnia 6. września 1884. (godz. 1 m. 60 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	56 00	58 10
Akcje węg. banku kred. na 200 zł.	296 75	296 —
Akcje Anglobanku na 120 złr.	106 50	105 50
Unionbank za 100 zł.	92 —	91 14
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	270 75	268 50
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	149 50	149 30
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł.	177 50	177 50
Akcje kolei państwowej	303 75	302 50
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	190 50	190 75
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	165 —	165 00
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	125 —	125 00
Obligacje węg. w złocie	102 —	102 00
Akcje kolei węg. zachodniej	100 50	100 50
Cisańskie losy	116 —	115 90
3 proc. losy tureckie na 400 franków	21 —	21 06
Złota renta węgier 4 proc. na 100 zł.	91 60	91 77
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	103 40	103 30
Rosyjski rubel papierowy	1 23 2/4	1 23 3/4
Losy premjowe węg. na 100 zł.	113 75	114 —
Usposobienie: słabsze.		
Wiedeń d. 5. września 1884. (godz. 10 m. 27 wieczorem).		
Akcje kredytowe	300 50	296 30
Akcje kolei Karola Ludwika	267 —	270 00
Renta papierowa	80 00	00 00
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	102 80	103 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	00 00	00 00
Napoleondory	9 65 —	9 65 1/2
Usposobienie: mdłe		
Berlin, d. 6. września 1884. (godz. 10 m. 27 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	206 70	206 15
Akcje austr. kredytowe	521 50	499 —
Akcje kolei Karola Ludwika.	248 50	247 50
Austrjackie banknoty	167 75	167 85

Przyjechali d. 5. września

Hotel ŻORZA: S. K. hr. Zamojski z Wołynia, S. hr. Tarnowski z Wołynia, N. hr Potocki z Marjampola S. Badeni z Branicy, T. Kownacki z Swiżowa' J. Agoposowicz z Bazaru.

Hotel EUROPEJSKI: M. Zaleski z Rosji, O. Maubach z Czerniowiec.

Dyspozycja obiadowa

na poniedziałek 8. września

Obiad droższy. Zupa „Julienne". Szczupak z jajami sadzonemi. Pieczeń sarnia z kompotem. Kwiczoły ze słoniną.

Obiad tańszy. Zupa grochowa. Potrawa z mostków baranich z pomidorami. Sztrudel z jabłkami.

Teatr hr. Skarbka.

Przedstawienie popołudniowe:

Początek o godzinie w pół do 4. popołudniu.

Odbijanego komedja w 5. aktach Wicentego Rapackiego.

Przedstawienie wieczorne:

Początek o godzinie 7. wieczorem.

Dziś dnia 7. września 1884. **Carmen** opera w 4. aktach, słowa Henryka Meilhac'a i Ludwika Halevy, muzyka Jerzego Bizet'a.

Doświadczone sekreta!

smażenia

konfitur i soków

oraz robienia

konserw, kompotów, i galaret owocowych

zebrane przez

Florentynę i WANDĘ

Cena 50 ct.

Po przesłaniu za przekazem kwoty 60 ct., uskutecznia się przesyłkę franco. — Adres: Drukalnia narodowa W. MANIECKIEGO ulica Kopernika l. 7.

SKŁAD FUTER

BŁAŻEJA SZARKIEWICZA

we Lwowie ulica Wałowa liczba 3, (773)

dom p. Wieczyńskiego.



Znany od 20 lat na tej samej ulicy z dobrego, taniego i rzetelnego wyrobu futer, poleca na sezon zimowy wszystkie gatunki futer w jak najlepszej jakości.

Futra męzkie i damskie gotowe jak również gotowe wierzchy na futra; — wszystko podług najnowszego fasonu.

Kołnierze i zarękawki, czapki futrzane po jak najumiarkowańszej cenie.

Przesyłki na prowincję uskutecznia się podług miary w jak najkrótszym czasie.

Zwracamy uwagę szanownej Publiczności na ścisłe od różnienie naszej firmy od innych **podobnych**, aby zawody doznałe od tamtych. nam nie zostały przepisywane.

Pierwsze Towarz. robotników krawieckich

„PRACA"

w domu pod liczbą 40 przy ulicy Halickiej

poleca

swój obficie zaopatrzony magazyn **w materje jesienne i zimowe** z fabryk krajowych i zagranicznych. Zamówienia uskuteczniają się po cenach **najtańszych**, podług najnowszych żurnalów i w czasie najkrótszym. Zamówienia uskutecznone bywają przez **pierwszorzędnych robotników**, którzy należąc zarazem do Towarzystwa, przez rzetelną pracę pragną przysporzyć sobie jak największą liczbę szanownych P. T. odbiorców. Towarzystwo mając znaczne zapasy doborowych materyj i ufne w swoje siły robocze, poleca się łaskawym względom i liczy na poparcie szanownej Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

(399) **Zarząd Towarzystwa.**

Pierwsza krajowa Fabryka chemiczno-kosmetyczna

JANA IHNATOWICZA

magistra farmacji i chemika sądowego we Lwowie, ulica Kopernika l. 3

poleca

Violin przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 ct.

Pudr salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg, pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odświeżający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i t. p. — Flakon 50 ct.

Kadzidło antimiazmatyczne

radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy bakterje szkodliwe zdrowiu; dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. — Flakon 50 ct.

Trociczki desinfekcyjne do kadzenia

radykalnie oczyszczają powietrze. — Pudełko 10 ct. Składy własne fabryczne we Lwowie: ulica Halicka nr 25, w Krakowie Sukiennice nr. 20. oraz nabyć można w Przemyślu w aptece p. Nahlika, w Jarosławiu w aptece p. Wisłockiego, w Rzeszowie w aptece p. Karpińskiego i w drogueryi p. Zacharskiego, w Stanisławowie w aptece p. Macury, w Tarnopolu w aptece p. Jamrógiewicza, w Samborze w aptece p. Marsza, w Kołomyi w aptece p. Stenzla. w Samborze w aptece p. Aleksiewicza, w Mielcu w aptece p Pawlikowskiego, w Tarnowie w aptece pp. Wierzyckiego i Piona

---

MAGAZYN NOWOŚCI

E. Machayskiego

we Lwowie plac Marjacki

poleca

Parasole angielskie nowego systemu, automat paragon po zł. 6·50 7, 8, 10 i 12.

Kapelusze męzkie filcowe po zł. 2, 4 i 5.

Cylindry Habika po zł. 9.

Dla dam najmodniejsze konfekcje to jest:

Rotondy angielskie po zł. 22, 24, 26 i t. d.

Rotondy futrem podszyte po zł. 45, 66 i 96.

Płaszcze i paletoty w najnowszych fasonach po 18, 22, 24 i t. d.

Paletociki i dolmany cachmirowe i jedwabne ubierane koronkami i jetami po zł. 22, 24, 30 i 45.

Jersey (tricot] po zł. 4·50, 5·50, grube po zł. 19·50.

Kapelusze ubierane filcowe po zł. 6·50 i 7·50 ct.

Czapeczki futrzane dla dam po zł. 6·50 i 8·50.

Echarpes i chusteczki szneloWe w najmodniejszych kolorach po zł. 6·50, 10·50 i 14·50.

GORSETY francuskie po 6 zł

Wielki wybór WACHLARZY modnych po zł. 1·50, 2, 3 do najbogatszych.

Rękawiczki glace i duńskie o 3ch i 4ch guzikach po zł. 1.50. długie po 2 zł.

Krawaty, kokardy, pończochy, chustki batystowe, pledy i szale hymalaya w wielkim wyborze, kufry, torby i kuferki do podróży.

Wyroby z brązu, szkła, porcelany, skóry i drzewa.

Wielki wybór PERFUMERJI francuskiej i angielskiej, oraz wody kolońskiej w flaszkach po 50 ct., 1 zł. i 1 zł. 50 ct.

CENY NIZKIE

bardzo przystępne. [393

Zakład pogrzebowy

Braci KURKOWSKICH

we Lwowie

przy ulicy Sobieskiego l. 10.

Urządzamy pogrzeby począwszy od najskromniejszych do najwspanialszych dla wszystkich stanów, a wykonując ze znaną sumiennością jak najobszerniejsze zlecenia, uchylamy wszelkie trudy pozostałej rodzinie. — Wszelkie przybory pogrzebowe są zawsze w jak największym wyborze na składzie.

GŁÓWNY SKŁAD

trumien kruszcowych

trumny drewniane dębowe, polyturowane, imitacje metalowych obita aksamitem i atłasem, materace, poduszki i kapy atłasowe, satynowe, organtynowe i t. d.

Skład wieńców grobowych

z suchych i robionych kwiatów w wielkim wyborze, również szarfy i wstęgi do wieńców jedwabne, atłasowe, morowe, z napisami lub bez tychże. Wieńce z żywych kwiatów wykonujemy bez różnicy pory roku jak najspieszniej. Urządzamy także kompletne pogrzeby na prowincji. Wszelkie zamówienia z prowincji bez różnicy czasu (we dnie czy w nocy) wykonujemy bezzwłocznie.

Z wys. poważaniem

Bracia Kurkowscy.

NAUKI

kroju damskiego

ułatwionym sposobem

według **najnowszego systemu francuskiego**

udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc, codziennie po dwie godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.

Cały kurs kosztuje 10 zł.

Bliższa wiad. w Administracji „Gaz. Narod.". lub ulica **Sykstuska l. 14.**

I piętro w podwórzu vis-a-vis bramy, Zapisywać się można codziennie od godz. 3 do 6 po poł. [351]

W fabryce kwiatów

Teofili Zielińskiej

Ul. Akademicka l. 5.

można znaleść największy wybór kwiatów doborowych, z natury kopjowanych, motyli koronkowych i różnobarwnych aksamitnych, w największej ilości. Również do kapeluszy jesiennych, przyspasabiają się bukiety w najświeższym guście. Ażeby sobie zaskarbić względy Szanownej P. T. Publiczności, staraniem mojem będzie wykonywać roboty po cenach najumiarkowańszych. Zamówienia na wazony, etażerki i t. p. uskuteczniam w najkrótszym czasie.

Przyjmuję panienki do nauki. [32]

Dra Schweigera

Vegetabilien Extract

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszelkie skutki samogwałtu jak: Pollucję, Impotencję i powstające ztąd cierpienia nerwowe i mleca pacierzowego. Wszelkie inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie. Flakon wraz z opisem użycia i korespondencją zł. 2 wprost

przez

Dra SCHWEIGERA

Wien, VIII. Laudongasse l. 39.



Pierwsza Spół. krawców lwowskich

przy ul. Hetmańskiej l. 10.

Zaopatrzywszy swój skład gotowych sukien męskich w wielkie zapasy garniturów jesiennych i zimowych od 13 zł. i wyżej. Paleta jesienne i zimowe od 13 zł. i wyżej; Hawelaki, Menżykowy, Bundy, Marynarki do polowania i gospodarki z Loden; Ubrania dziecinne, poleca wszystko jak najstaranniej wykonane, po cenach nadzwyczaj niskich.

Zamówienia uskuteczniają się po cenach jak najumiarkowańszych.

Próbki na żadanie wysełamy.

Dziękując P. T. Publiczności za dotychczasowe względy, polecamy się takowym nadal.

kreśląc się z poważaniem

Zarząd.

L. W. 46100/84.

Obwieszczenie.

Rozpisuje się licytację na dostawę drzewa opałowego dla gmachu sejmowego we Lwowie na zimę 1884/5 roku a mianowicie:

1. Drzewa bukowego od 600 do 800 metrów kubicznych
2. „ grabowego od 500 do 700 „ „
3. „ sosnowego lub brzozowego 20 do 40 metrów kubicznych.

Licytacja odbędzie się **dnia 22 września b. r. o godz. II.** przed południem w biurze Dyrektora kancelarji Wydziału krajowego — gdzie po złożeniu ofert pisemnych nastąpi jeszcze ustna z oferentami rozprawa z wywołaniem ceny od metra kubicznego każdego gatunku drzewa.

Każdy z licytujących ma złożyć wadjum w kwocie 200 (dwustu) złr. w. a. na ręce Dyrektora kancelarji, u którego i bliższe warunki przejrzeć można.

Z Wydziału krajowego

We Lwowie dnia 3go Września 1884 r.

GROTT.

L. 14
plac Halicki l. 14.

Zmiana lokalu

Zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, iż mój zakład fryzjersko-perukarski znajdujący się dotychczas przy ul. Wałowej. przeniosłem do domu p. Mikulińskiego przy placu Halickim l. 14.

Dziękując Szan. P. T. Publiczności za dotychczasowe łaskawe względy, polecam się nadal łaskawej pamięci.

Wybór perfumerji.

L. Wilczek fryzjer i perukarz.

„SIRIUSZ“

SKŁAD KAWY we LWOWIE

Chorążczyzna l. 22 na dole.

(ARTUR KOŚCICKI)

sprzedaje dla tego dobrą i wydatną kawę tak tanio, albowiem sprowadza takową bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć bawił i osobiście zawiązał stosunki. [236]

Kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. 1 50, i 1·60.
Na prowincji
4³/₄ kilo 7 złr. 70 ct. i **8·20** ct.
franco.
Co miesiąca świeży transport.

NOWO OTWORZONY

SKŁAD i PRACOWNIA

sukien męskich

TYTUSA

Bukowskiego

we Lwowie
ul. Hetmańska l. 4.
(dom J. O. Księcia K. Ponińskiego).

Zaopatrzywszy takową w wielki wybór doborowych materji tak krajowych i zagranicznych, polecam się łaskawym względom P. T. Publiczności, a staraniem mojem będzie wszelkie zamówienia szybko i dokładnie wykonywać.

Pracując przez dłuższy szereg lat w pierwszorzędnych zakładach krajowych i zagranicznych nabyłem odpowiedniej i dostatecznej wiadomości, daje przeto rękojmię, że położonemu we mnie zaufaniu w zupełności odpowiem.

Z głębokim szacunkiem
Tytus Bukowski.

Ogłoszenia drobne mogą być tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 8.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena jednego ogłosz. do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby syfilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużyć lat młodszych. Specjalista do chorób syfilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Karpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 po południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Panna Anna Konopacka pianistka, uczennica Liszta, po odnowionych w tym sezonie studjach u mistrza, otwiera kurs nauki gry na fortepianie. Zgłosić się należy między godziną 1szą a 4tą po południu pod adresem: ul. Ochronek l. 4, (naprzeciwko szkoły ewangelickiej). [972]

A. BIEŃKOWSKI, znany nauczyciel muzyki a od lat 20 tu zamieszkały, obecnie mieszka w rynku pod l. 37. na II. piętrze i poleca się nadal względom szan. P. T. Publiczności. [966]

Amalja Bruckmanowa poleca swój skład komisowy rozpoczętych robót ręcznych i haftów przy ulicy Jagielońskiej l. 4. na I. piętrze. [963]

Z powodu zwinięcia handlu WYSPRZEDAŻ KORALI SZNURKOWYCH i bižuterji koralowych po zniżonych stałych cenach, ul. Koralnicka l. cztery. (975]

Młody człowiek, urzędnik państwowy życzy sobie administrować jednę lub więcej kamienic we Lwowie. Odnośne wezwanie przyjmuje pod adresem R. K. Administr. „Kurjera“. [978]

Bednarz bardzo uzdolniony, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami poszukuje zatrudnienia w gorzelni lub browarze. Adres: „Antoni Argasiński w Brodach.“

Zaginął pies buldog [mieszaniec] białej maści z obciętemi uszami i ogonem, na lewej łopatce ma słaby porost włosów. Znalazca zechce zgłosić się do realności l. 1 ulica Krasickich gdzie otrzyma stosowną nagrodę. (082)

Pp. fabrykantów. kupców, przemysłowców, potrzebujących pomocy w poobiedniej porze, do korespondencji pol. i niem. oraz buchalterji, uprasza sie złożyć swój adres w Adm. „Kurjera Lwow“. l. 50.

Une jeune Française connaissant trés bien la musique et sa langue désirerait se placer dans une bonne famille. S'adresser Marie Bruchon rue Skarbkowska Nr. 37. Léopol. (629]

Udzielam lekcje Buchalterji i przygotowuję do egzamizu od 3 do 7 popołudniu ulica Zielona l. 22. na dole. (987]

Posady i zatrudnienia.

Leśniczy egzaminowany, kawaler znajdzie umieszczenie od 15. b. m. Podania z odpisami świadectw posyłać należy pod adresą: „Administracja dóbr Szlachcińce poczta Tarnopol“. Podania nieuwzględnione, zostaną bez odpowiedzi.
(973) Administracja dóbr.

W magazynie Wandy Krokowskiej (przedtem L. Krokowskiego) plac Marjacki l. 8. znajdzie umieszczenie jako praktykant handlowy uczeń z niższych szkół realnych lub gimnazjalnych. Warunki osobiście. (980]

Szukający zajęcia.

Panna, narodowości polskiej, uzdolniona w szyciu ręcznem i na maszynie, jakoteż w krawieczyźnie, z praktyką kilkunastoletnią, poszukuje umieszczenia. Na żądanie rekomendacje z większych domów. Adres: **W. A. W.** Przemyśl. (055)

Osoba w starszym wieku poszukuje zajęcia do zarządu domu u wdowca. Na żądanie może się wykazać dobremi świadectwami. Zgłoszenia pod l. A. Z. w Adm. „Kurjera Lwow“. (974]

Osoba inteligentna poszukuje zajęcia, do towarzystwa lub jako lektorka; również do zajęcia się domem lub całem gospodarstwem tak wiejskiem, jak i miejskim także zajęcia sie dziećmi. Bliższa wiad. w Adm. „Kur.“ l. A. B. C. [968)

Młody człowiek obeznany z rachunkowością i buchalterją władający językiem polskiem i niemieckim tak w mowie jak w piśmie poszukuje odpowiedniego zatrudnienia. Bliższa wiadomość listownie lub osobiście P. J. Ważny, ulica Czarneckiego l. 2.

Praktykujący nauczyciel poszukuje po wakacjach lekcji ze szkół ludowych za miernem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość pod lit. J. O. w Adm. „Kurjera Lwow“

Osoba posiadająca muzykę w wyższym stopniu życzy sobie udzielać lekcji gry na fortepianie za miernem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość ul. Ślusarska l. 1 I piętro. (971)

Fortepiany z fabryk najlepszych są do wypożyczenia w rynku l. 12 na I piętrze drzwi na prawo, powyżej handlu p. Klajna drugi dom od ulicy Serbskiej. [984)

Kupno i sprzedaż.

Nowe meble mianowicie: kredens, stół na 24 osób, 12 krzeseł, trumeau z konsolką, wielka szafa dębowa na sprzedaż. Bliższa wiadomość ul. Sobieskiego l. 3. (142

Mleczarnia z całem urządzeniem z wolnej ręki zaraz do wynajęcia pod korzystnymi warunkami. Bliższa wiadomość przy ul. Pańskiej l. 13. [967)

Realność składająca się z 2 domów parterowych w otwartem i zdrowem miejscu położona, z placem pod budowę, z dużym ogrodem z wszelkiemi wygodami gospodarskiemi za cenę 7.500 złr. jest zaraz do sprzedania, dochód brutto 750 zł. Wiadom. u właściciela na miejscu, ul. Piekarska liczba 61. [348]

Kontusz, karabela spodnie i buty polskie prawei, nowe za 40 zł. również meble salonowe mało używane tanio do nabycia. Wiadomość u stróża, ul. Cporążczyzny l. 17. (914)

Folwark w objętości 75 morgów ornego pola wedle dawnego obliczenia, w najlepszej pszennej glebie oddalony 4. kilometry od miasta Tarnopola, przy gościńcu murowanym, z domem mieszkalnym murowanym o 4. eleganckich pokojach z kuchnią lochem murowanym, również budynkami gospodarczemi w dobrym stanie i murowanemi. Żadny ogródek i ogród warzywny; pole blisko folwarku; z powodu zwinięcia gospodarstwa jest za cenę 24.000 zarazdo sprzedania. Bliższa wiadomość pod adresą K. X. poste restante Tarnopol. (989]

Kasy ogniotrwałe z amerykańskiemi zamkami i zasuwami (Pasquillriegel) elegancko i wybornie wykonane, takie, jaką dostarczyłem dla Magistratu lwowskiego, sprzedaję najtaniej. Simon Degen
(624) ul. Wałowa l. 19.

Do sprzedania parowa maszyna o sile 2 koni. Mechanik Jagusiński ul. Łyczakowska l. 4. (983)

Mieszkania i sklepy.

1 pokój kawalerski do wynajęcia pod l. 3. ul. św. Mikołaja I piętro. (957)

Pokój frontowy do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu F. Knauera plac Kapitulny l. 2. (926]

2 pokoje kawalerskie i 3 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego l 25. (976)

2 pokoje frontowe z przedpokojem na placu Marjackim l. 10. II. piętro zaraz do wynajęcia. (961)

2 pokoje zaraz do wynajęcia Ul. Halicka l. 20. Bliższa wiadomość w tym samym domu w sklepie p. J. Rischera. [931)

3 piękne pokoje zaraz do najęcia ul. Zielona l. 34. (958)

3 pokoi z werandą i przynależytościami na dole od 1 październiuka do wynajęcia. Bliższa wiadomość ul. Jagielońska l. 24. u dozorcy. (937]

4 pokoje w parterze z kuchnią i przynależnościami, w domu pod l. 17. drzy ulicy Kraszewskiego, do najęcia od dnia 1. listopada 1884. lub wcześniej. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. (981)

4 pokoje z przedpokojem j przynależytościami pod l. 10 ulica Kleinowska do najęcia. Bliższą wiadomość udzieli Wny Czajkowski w księgarni. Rynek. [959]

4 pokoje z kuchnią na l. piętrze przy ulicy Trybunalskiej l. 6. zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu porcelany Kazimierza Lewickiego. [960)

4 pokoje z przedpokojem, kuchnią, strychem i piwnicą; z ogrodem, o każdej porze przyjemne i dogodne pomieszkanie na I piętrze za mierną cenę do najęcia przy ul. Podzamcze l. 9 od 1 października. Bliższa wiadomość przy ul. Sykstuskiej l. 64 II piętro. [969]

4 lub **6 pokoi** na I. piętrze z balkonem, przedpokojem kuchnią strychem i piwnicą zaraz do najęcia. Bliższa wiadomość ul. Halicka pod l. 20. w sklepie p. J. Rischera. [930]

4 pokoje na II piętrze przy końcu ul. Pańskiej l. 2aa do wynajęcia od 1 września. (924]

8 pokoi z przynależytościami na II. piętrze od 1 października do wynajęcia. Bliższa wiadomość ul. Jagielońska l. 24. u dozorcy. (936)

Spokoi na I piętrze z balkonem, i przynależnościami, które można podzielić na 2 mieszkania, przy ul. Kraszewskiego l. 23 z widokiem na ogród Jezuicki, do wynajęcia. [977)

Lokal sklepowy wraz z portalem do wynajęcia od l. października 1884. Wiadomość udziela handel pieców, ul. Akademicka l. 3. (988)

Salonik frontowy z meblami, z fortepianem i z przedpokojem do najęcia na czas dowolny, także na żądanie z kuchnią i usługą, ulica Teatralna (plac św. Ducha] l. 6. na III. piętrze. (979)

W realności l 1 ul. Pełczyńska od Stryjskiej ulicy zaraz do wynajęcia: 2 pokoje z nyżą i kuchnią na 1 piętrze, — 2 pokoje z kuchnią na dole, — 1 pokój z kuchnią na dole. Bliższa wiadomość na miejscu lub w handlu Jürgensa.

Przy ulicy Kopernika l. 30 odnajmuje się od I. września duży ładny i widoczny pokój dla panów studentów lub kto inny by z samotnych panów potrzebywał.

W domu pod l. 14 Rynek, są 4 pokoje z kuchnią o 2 wychodach zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w tym samym domu na I piętrze. [879)

Do wynajęcia są 3 pokoje, kuchnia i przedpokój, na ul. Halickiej l. 23. na I. piętrze. Bliższa wiadomość w Magazynie pani Julji Berger ul. Hetmańska l. 2. (929)

We wszystkich księgarniach

do nabycia

Złamane serca

POWIEŚĆ przez

JÓZEFA ROGOSZA

Cena za 2 tomy 3·50

Wydawca: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.